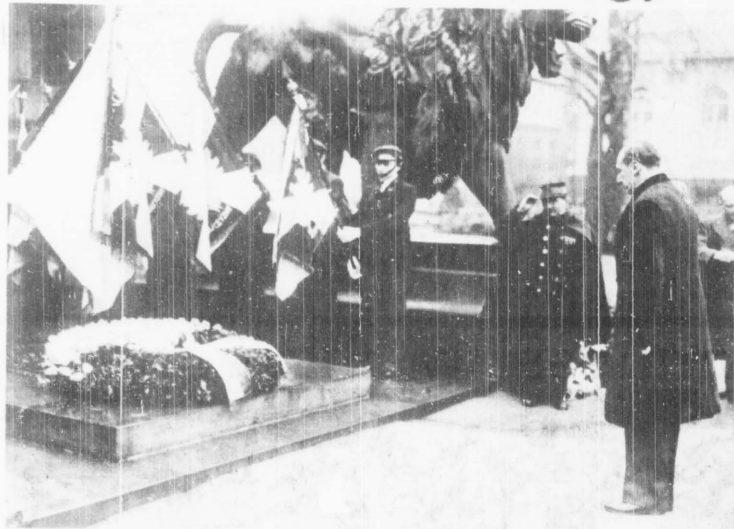


Min. Beck w Belgji



W tryebny obiedym p. minister Spraw Zagranicznych, J. Beck, złożył oficjalną wizytę w stolicy Belgji, Brukseli, gdzie był podejmowany nie zwykłe serdecznie. W ramach uroczystości, związanych z wizytą polskiego ministra Spraw Zagranicznych, odbyło się złożenie przez p. min. Becka wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli (na zdjęciu).

Z frontu w Abisynji

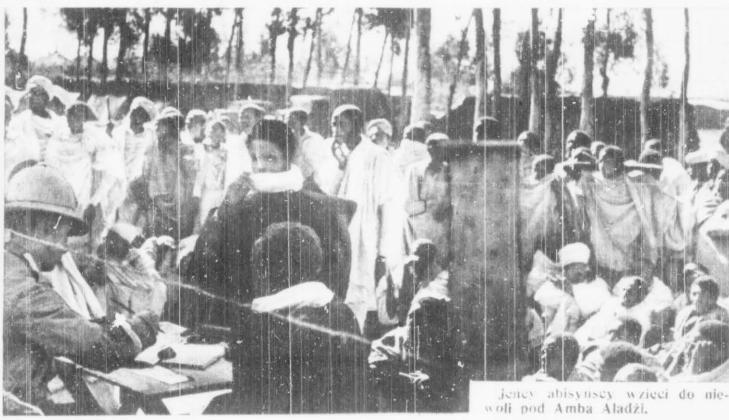


Pod Amba Aladzi. Budowa drogi w świetle reflektorów dla umożliwienia posuwania się artylerji.

Pogrzeb po 20 latach

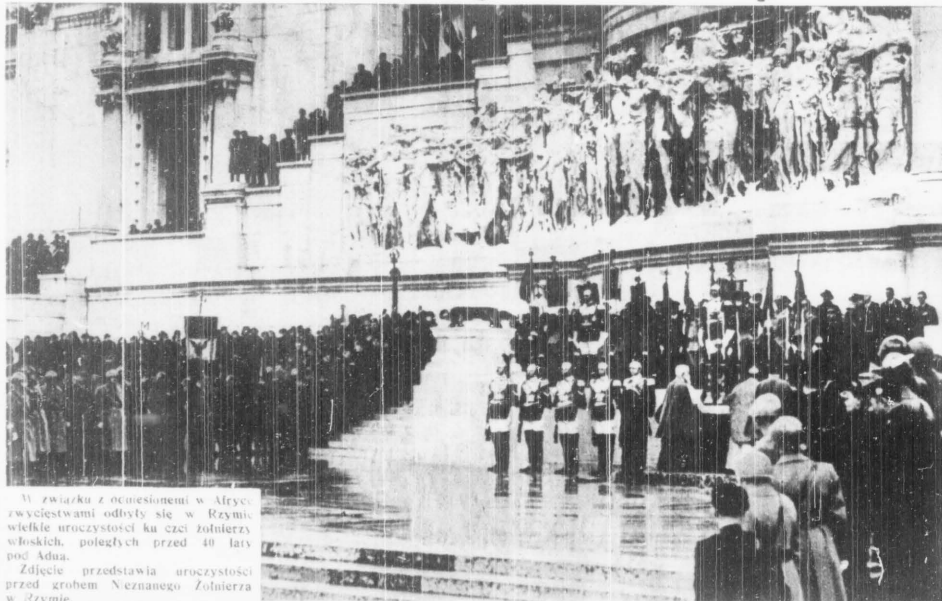


W Warnie (w Bułgarii) odbył się uroczysty pogrzeb trzynastu marynarzy, stanowiących załogę niemieckiej łodzi podwodnej U. B. W., w dniu 6 listopada 1916 roku zatopionej u brzegów Bułgarii. Obecnie łódź wydobyto i marynarzy, którzy przed 20 laty zgineli w łodzi, pogrzebano na cmentarzu wojskowym w Warnie.



Jenicy abisyńscy wzięci do niewoli pod Amba Aladzi.

W czterdziestą rocznicę Adui



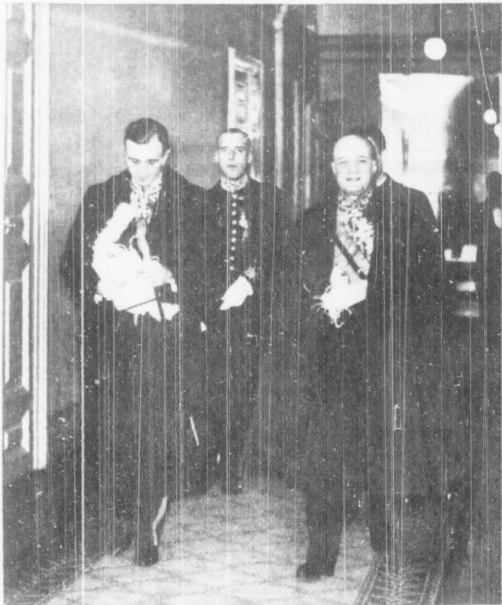
W związku z ogłoszeniem w Afryce zwycięstwami odbyły się w Rzymie wielkie uroczystości ku czci żołnierzy włoskich, poległych przed 40 laty pod Adui. Zdjęcie przedstawia uroczystości przed grobem Nieznanego Żołnierza w Rzymie.



Ranni Włosi oczekują na froncie na nadejście ambulansu sanitarnego.

Wojna włosko - abisyńska weszła w dniach ostatnich w stadium niezwykle ostre, być może decydujące dla kampanji Włochów w Abisynji. Wojska włoskie, po uprzednim wielotygodniowym przygotowaniu zadały miazdzący cios wojskom abisyńskim pod Amba Aladzi na froncie północnym. Front północny odpadł przestal niemal istnieć. Armia gen. Badoglio, wspomagana przez lotnictwo, rozgromiła całkowicie wojska rasów Inru i Sey-uma. Na zdjęciach powyższych kilka najnowszych zdjęć z olensywy włoskiej na froncie północnym.

Poseł Belgii na Zamku



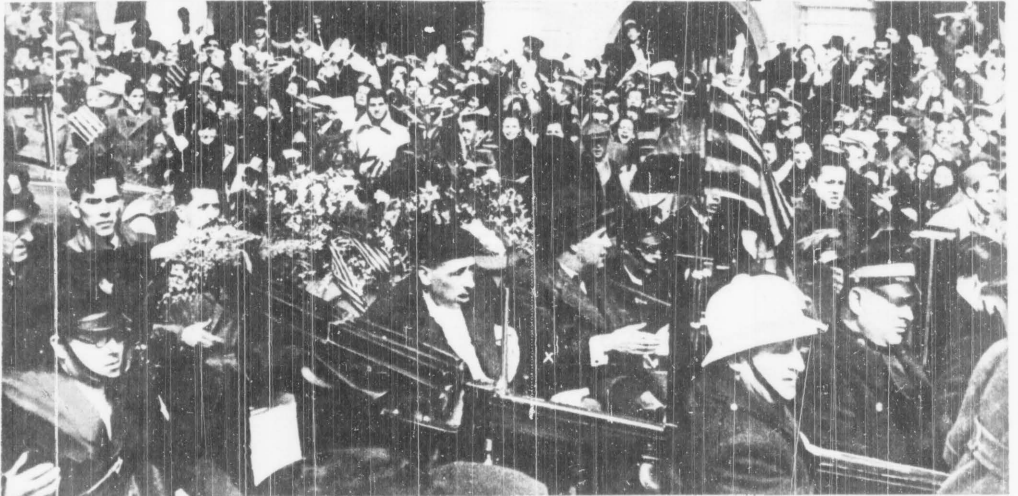
Do Warszawy przybył nowy poseł Belgii w Polsce m. in. Paternotte de la Vaillle. Na zdjęciu — poseł Belgii opuszcza Zamek królewski w Warszawie po złożeniu listów uwierzytelniających P. Prezydentowi Rzplitej.

Parada gwardji króla



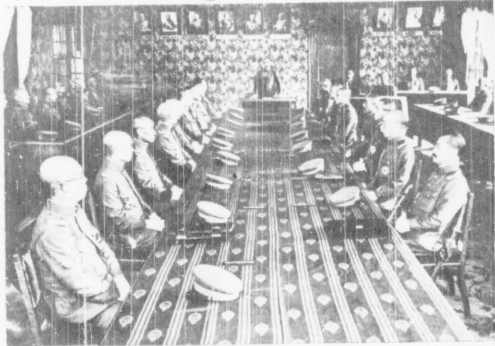
W Londynie odbyła się w tyż, ubiegłym w obecności króla Edwarda VIII pierwsza parada pułków gwardji królewskiej. Zdjęcie powyższe przedstawia fragment parady. Z lewej — król Edward VIII w mundurze gwardji.

Po amnestji w Hiszpanji



W wyniku wyborów w Hiszpanji, które przyniosły zwycięstwo lewicy — na mocy amnestji powrócilo do Hiszpanji wielu emigrantów politycznych, a m. in. b. prezydent niezależnej Republiki Katalońskiej, Companys, który przebywał na wygnaniu we Francji. Na zdjęciu — entuzjastyczne powitanie Companysa (x) na ulicach Barcelony.

„Rada generałów”

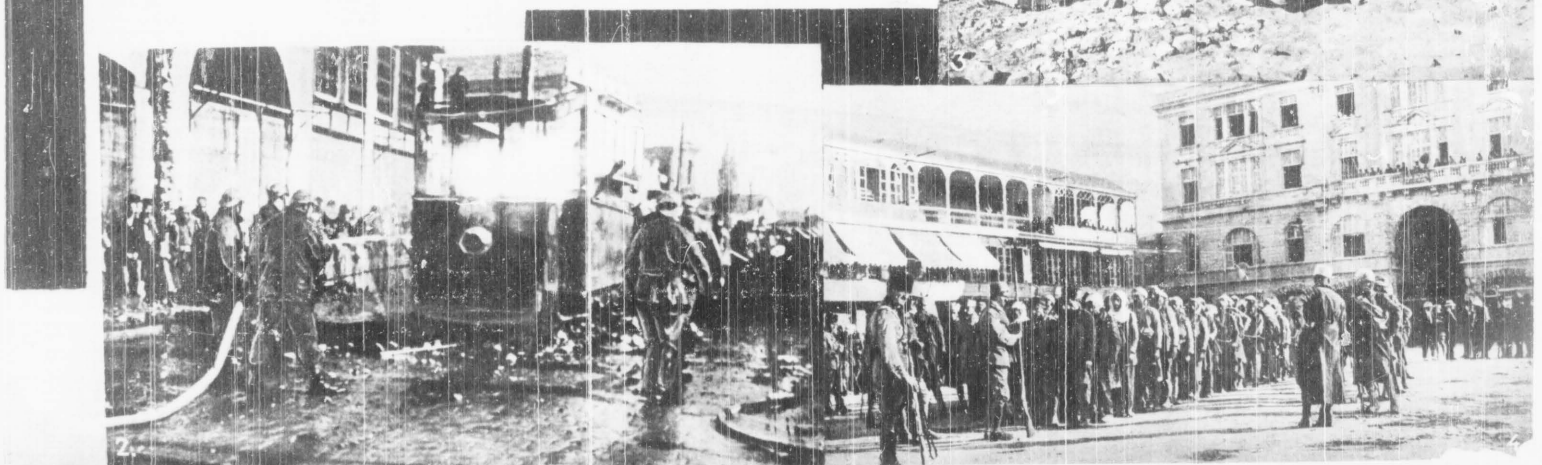


Posiedzenie najwyższej rady wojennej w Japonji t. zw. „Rady Generałów”, która faktycznie sprawuje rządy w Japonji. „Rada Generałów” i jej przywódca gen. Araki, odegrali poważną rolę w ostatniej krwawej rewolucji wojennej w Tokio.

SYRJA BUNTUJE SIĘ...



Krwawe rozruchy w Syrii przybrały w ostatnich dniach charakter ogólnego powstania narodowego. Godzienie w miastach Syrii przychodzi do krwawych starć między ludnością i oddziałami wojskowymi. Powstanie przeciw Francuzom, którzy sprawują nad Syrią zarząd mandatowy, ogarnia nawet plemiona tubytcze, dotąd Francuzom przychylnie. Na naszym montażu: 1. Ogólny widok Damaszku, siedliska ruchu antyfrancuskiego. 2. Straż pożarna dogasza szczytki wozu tramwajowego, podpalonego przez demonstrantów w Damaszku. 3. Przysięwyczenie przemytników broni na pograniczu sryjskim i 4. Grupa jeńców Srylczyków pod saraż żołnierzy francuskich w Damaszku.



Zakopane w łopcie



Jan Kościuszko Piecyk wybrał się popularnym pojeźdźcą do Zakopanego, by utrząć kolejkę linową. Ponieważ nie znosi samotności, zaproponował mi wspólną podróż.

Po krótkim namyśle zgodziłem się i oto obaj w narciarskich strojach znaleźliśmy się na drugi dzień po południu wśród bezkresu zakopiańskiego błota.

Błoto chlupało przyjemnie pod nogami gdy opuszczaliśmy dworzec, błota przyskało spod kół autobusów, zdobiać całe twarze w fantastyczne arabeski.

Po błocie brnęły całe zastępy narciarzy, przybranych od stóp do głów w jaknajbardziej przepiślowe stroje.

Różnokolorowe, zgrabne, wciete „olimpijki” dekowały cudów wytrzymałości, by nie pęknąć w szwach pod naporem przepelnionych zachwytem dla zimowych sportów piersi swych uroczych właścicieli. Oprócz „olimpijki” co druga szanująca się narciarka nosi tyrolski kanelusik z zielonym piórkiem, co druka też udaje się na dancing z nartami, lub w nagrosem razie przynosi z sobą chociaż kiki.

— Gryzyszpandowna, pożyczycie mi kłosa?

— Spowodu? — Spowodu macie dwóch, a mnie coś nie wypadła się zjawić na fajkę takowego — mówili mijające nas sportowki w białych, długich do kolan marynarskich getrach.

Przed „Morskiem Okiem” jakaś rodzina dzieliła się sumieniem narciarskim sprzętem.

Tatunio i mamunia zatrzymali dla siebie po jednej narcie, dwole dzieci dostało po kilku, najmłodszy Moniusz otrzymał ciupak.

Barwnie, miło i sportowo było na Krupówkach, ale nie zatrzymały one nas długo. Właściwy cel podróży, kolejka linowa — wzywała do Kuźnie.

Opryskawszy błotem aż po oczy kilkadziesiąt osób, zajęchaliśmy wreszcie dryfada na stację kolejki.

Bilety kosztują grosze, bo tylko po 6 złotych od osoby za kilkunietową jazdę na Mysienickie Turnie i spowrotem. Wiadoma rzecz, że w Polsce tanie rzeczy nikomu nie imponują, to też zainteresowanie kolejką było dość niska. Prócz nas wagonikiem mieszczącym trzydzieści osób, jechał tylko konduktor i trzy kilo kielbasy do bufetu na turniach.

Ale zato było bardzo wygodnie i z wielką swobodą mogliśmy rozkoszować się silnymi wrażeniami.

Szczególnie dużo emocji dało opuszczanie się wagonika po łuku litwy. Nie tyle wprowadziło, co słynny zjazd „kolejka górską” w „100 pochłach” na Pradze, ale napewno znacznie więcej, niż podróż niejedną winą domowa.

Takie przynajmniej było zdanie

pana Piecyka, który jako wieczny malkontent, powiedział do mnie między innymi:

— Kudy, panie szanowny, temu tramwajowi do „linowej” kolejki? rzecznie przed wojną na Bielanych. Właśnie tam była komunikacja! Właśnie tam na wieże obydwojma rękami łapałeś się pan za rolki, dostawałeś pan kołanem w krzyż i jazda po drucie na dół.

Nogami się wiałwo w powietrzu, żeby przedzi jechać, bo drugi gość już za panem gazował i jakby tak dał panu szanownemu dubla w plecy, oba byśta na zbity leń zlecieli w trawie. A to było niebezpieczne, bo na dół zawsze do cholery i tro-

che butelek po wodce się znajdowało.

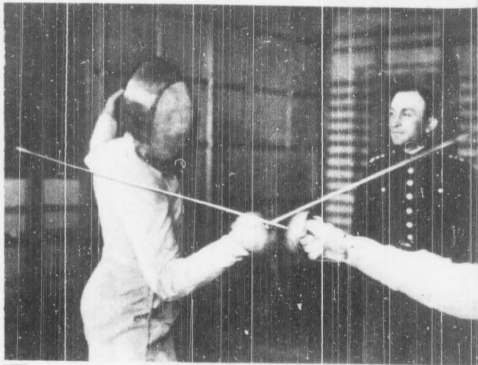
Albo się tak urwał z drutu i w sam środek towarzystwa wlecieć, które obrus na trawie rozłożyło z gastronomicznymi zakaskami. Nigdy dosyć, że świateczki gamitur bigosem człowiekby się powalał, ale jeszcze od obrażonych gości taki wyścis mógłby dostać, że szkoda marzyć, żeby o własnej sile, a nie karetką Pogotowia do domu wrócić.

A naprzyjemniej było patrzeć, jak zagazowany w deche ank-holka na rolce wisiał. Śmiechu było do nagłej krwi i zakłady się uskuteczniały, czy cholera zleci, czy nie,

Ja sam miałem takie zdarzenie, że jak raz na połowie drogi czuje, że mnie szelki pękły. A trzeba panu wiedzieć, że miałem na sobie sztuczkowe spodnie z prima materiału. Dobry towar jest ciężki i znakiem tego wiedziałem, że nie dojeżdże do mety — muszę mnie w drodze portki obciąć. Co tu robić, jak pragnę wolności. Na dół narzeczona z rodziną stoi. Jeżeli tak, to szczęście jej uczynię, nie-tylko szczęście małżeńskie postradam, ale jeszcze na mur po drodze od przyszłego teścia i szwagrów dostanę. To tyż przed samą metą puściłem rolkę i prysk w krzaki galanterie poprawiać... Cudem się uratowałem. To ja rozumie, była kolejka linowa, nie taka tramwajowa lipa i tylko 3 kop kurs kosztował, za 6 złotych można było za trzy tygodnie jeździć i dlatego odbył był, nie to, co tu!

W tem miejscu pan Piecyk zaczął przekonywać konduktora, że jeśli nie chce bez butów z tego interesu wyjść, musi przerobić kolejkę na rzeczną.

Szpada i floret



W zawodach o mistrzostwo szermiercze, jakie odbyły się w tym, ubiegłym w Warszawie, mistrzostwo w szpadzie zdobył p. Kantor (Łódź), mistrzostwo we florecie p. Stamszkiówna.

Pierwsze tchnienie wiosny, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wywabło ludzi na balkony, na platformy tramwajowe, porozwierzało na ruskiej okna. Na rogach silnie zakwitły w koszykach przekupników błękitny tulpan, już nie zmarzną „na powietrzu”!

A w Zoo! W tygodniu ubiegłym pierwszy wyruszył na spacer egzotyczny papilek. Wszystkie zwierzęta wypuszczono na świeże powietrze. Po zwrotnych leśniczkach przechadzała się Lusja, na wybiegach podskakiwały wesoło zaby, antylopy, słonie wciągały z rozkoszą ciepły wietrzyk.

Nawet drapieżce poznały że w naturze jak dotąd jaśniej i weseliej — ziangodnieli i z rozkoszą opuszczają swe klatki.

Łapaki i niektóre małpy całą siłą spędzają w nieograniczonych budynkach, im więc rzadziej powietrze znaczone nie smakowało napewno.

Lada dzień spodziewa się nasze Zoo przychówia. Początek dały trzyborski, które przyszyły na śniegu 4 dni temu. Są to zwierzęta, które w niewoli rzadko się mnożą.

Nasz ogród Zoologiczny miał piękny przychówek w szesnasty rokni: srodiada się 2 zebra, 2 małpy, 1 wielbłąd, 13 lwów, 2 pumy, 6 antylopy, 2 niedźwiedzie, 9 srobrzychów liliów, całe stadko genów kanadyjskich i czilijjskich i 10 papug. Słynny jest nasz ogród z hodowli lwów: 54 lwy, które wędrują w cyfłach po Polsce, to dorobek warszawskiej „dziungli”.

Z wiosną mają przybyć do ogrodu Zoologicznego nowi goście: hippopotam, strus i mandryle.



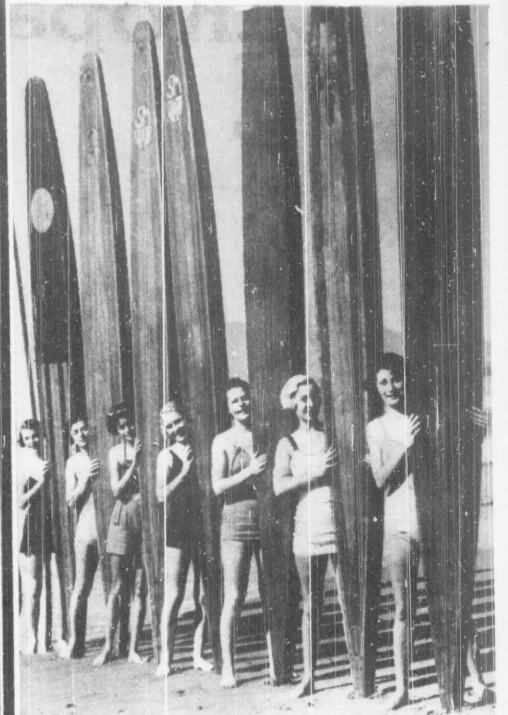
Wiosna!

PANI IDZIE NA SPACER

Na wysokiej fali



Pani idzie na spacer...
Dawniej — miłym towarzyszem pani na spacerze był pies. Mały pekizek, wykintny chart, majestatyczny owczarek, truchły szpic. Taki, czy inny, zależnie od mody — towarzyszył paniom na spacerze...
Ale obecnie pies... schodził na psy. Z Ameryki idzie nowa moda. Jakaś ilustracja to nasze zdjecia. Oto jakie stworzonka coraz częściej towarzyszą amerykańskim paniom na spacerze...
Mabużko, a może coś podobnego zobaczymy i w Warszawie?



Na plażach kalifornijskich, gdzie teraz panuje najcieplejsze lato, młode Amerykanki z zapaktem uprawiają zw. „water-lox” — pływanie na specjalnych deskach na wysokich falach przytłumu. Na zdjęciu — drużyna uroczych girlsów z Hollywood w drodze na zawody „water-loxu”.



„Czekaj pokoju” — szły się do wojny! — w myśl tej starożytnej zasady wszystkie państwa przeprowadzają stale wszelkiego rodzaju manewry i ćwiczenia, mające wzmocnić ich siły i zasoby wojenne. W dobie ostatniej szczególnie nacisk kładziony jest wszędzie na przeszkolenie w obronie przedobrotowej. Niemal wszystkie w szeregu miast angielskich i niemieckich przeprowadzono ostatnio ćwiczenia z zakresem przygotowania przeciwbrotowego. Montaż nasz ukazuje szereg fragmentów z tych ćwiczeń, mających przygotować ludność do obrony przed gwałtem trującym na wypadek wojny.

Przedwiosnie i moda



Na wycieczkach konych w Auteuil demonstrowano ostatnie nowinki mody paryskiej — kapelusz wiosenny i kostjum.